

## POZNAN, 9 października.

Syt lat i ziemskich udřeceń, a jednak niezłamy w wierze kapłan, nieupadły na duchu i męstwem Polak, prawdziwy pasterz który w obec gromadzącej burzy ziemskiej ani się zaparł swęj owczarni, ani jęj małodusznie dla własnej wygody odstąpił, arcybiskup, metropolita warszawski, ksiądz Antoni Melchior Fijałkowski, rozstał się z tym światem w Warszawie, dnia 5 października o godzinie 7 z rana.

Zmarły ksiądz kościoła rodził się dnia 3 stycznia 1778, liczył więc 84 rok życia w chwili zgonu. Metropolitalną archikatedrę warszawską sprawował już jako administrator, już jako arcybiskup, od lat 25. Pełen prawdziwej a więc wyrozumiałej miłości bliźniego; łączący głęboką ale prostą, szczerą, staropolską pobożność człowieka i kapłana, z chrześcijańską tolerancją dla tych co innę będąc wiary, inaczej Pana Boga chwalił; odznaczony prostym, szczerem, jawnie wyznawarłem a więc skutecznym uczuciem miłości ojczyzny, zażywał z dawną zmarły arcybiskup wielkiego a rzetelnego szacunku u tych co go bliżej znali, ostatnimi zaś czasy otoczyło go powszechne a tak zasłużone całej Polski uwielbienie. Nie brakło i w innych krajach Europy na głosach uznania u wszystkich ludzi dobrej woli a szlachetnego umysłu, którzy cnotę, zacność i prawdziwą podniosłość ducha zrozumieć i uszanować umieją.

Pozostanie on świecącym przykładem, że będąc wysokim dostojnikiem kościoła, można w Polsce zarazem być prawym obywatelem i wzorowym synem ojczyzny; daj Boże, aby stał się także żywą nauką, że nim być należy. Jakkolwiek nie powołani do oceniania zasług nieboszczyka w hierarchii, śmiało jednak wypowiemy najgłębsze nasze przekonanie, że wiernie służąc ojczyźnie i nie robiąc się z fałszywej rachuby lub niskości duszy, hołdownikiem jęj nieprzyjaciół, najlepiej służył sprawie kościoła; bo nie Poniatowscy, Massalscy, Skarszewscy, Kossakowscy, Hołowińscy, Pukałscy, Pawłowscy i Marszewscy, ale Sołtykowie, Krasinicy, Woronicze, Wolicy i Fijałkowscy jedną sobie pośród owczarni której przewodniczą, miłość, ufność i poszanowanie, a stąd pośrednio przywiązanie do kościoła który wyobrażają i uległość dla swoich nauk i zaleceń.

Powiadają, że nieodżałowany arcykapłan zachował do ostatniej chwili najzupełniejszą przytomność umysłu i spokój a pogodę cnotliwej duszy, która z ziemskiego żywota przed Sędzią przedwiecznym a sprawiedliwym liczbę zdać gotowa, i że przed samą już śmiercią, udzielił raz jeszcze błogosławieństwo obecnemu u łoża śmiertelnego Andrzejowi hr. Zamojskiemu, polecając mu gorąco troskę nieustanną o dobro ojczyzny. Autentycznym zaś poniekąd testamentem tego prawdziwego prymasa polskiego, pozostaną, w późne aż czasy, dla całego polskiego duchowieństwa, słowa któremi ze śmiertelnego łoża, w arcybiskupim ornacie, po przyjęciu ostatnich sakramentów, błogosławił i zęgnął wyobrazicieli tego duchowieństwa:

*„Umierającym proszę i zaklinam was glosem: trzymajcie zaufanie z narodem; starajcie się, jako pasterze ludu, bronić sprawy spólnej ojczyzny i nie zominajcie nigdy, żeście Polakami!”*

Cześć jego pamięci, pokój jego popiołom!

**Poznań, 9 października.** Podajemy dziś dokończenie mowy posła Helcla, powiedzianej na posiedzeniu izby niższej austriackiej rady państwa z d. 26 września, przy sposobności dalszych obrad nad ustawą gminną.

Poseł Helcel tak dalej mówił:  
Wyczerpałem więc wszystkie główne przedmioty samostnego zakresu działania gminy. Lecz wydział do ustawy gminnej słuszenie inne jeszcze punkta objał, które nie mają wprawdzie tęj ważności jak dopiero co wypowiedziane, jednak są czynnościami, które częścią ważne stosunki uławniają, częścią do tak upragnionego pokoju gminy dopomagają. Są to punkta 11 i 12, które dotyczą usiłowań pojednawczych między stronami spornymi i przedsiębrania dobrowolnych licytacji rzeczy ruchomych. Sądę, że byłoby bardzo do życzenia, aby tego rodzaju punkta przez sejmy krajowe wynajdywane i w ustawę wciągane były, które nie-

wkracząc w rzeczy należące do państwa, interes gminy tym sposobem popierałyby mogły. Nie miałbym co się tyczy tego punktu wiele do powiedzenia, gdyby nie ta okoliczność, że przytęm inny bardzo ważny stosunek tu już poruszony i jako spowinowacony czynnością pojednawczą postanowiony był, gdyby nadto w następującej dyskusji niemal do załatwienia kwestyi zasadniczej nie przyszło.

„Była tu mianowicie mowa o kwestyi stósowności zaprowadzenia sądów pokoju. Z jednej strony życzone sobie aby sądy pokoju zaprowadzone i jako do samoistnego zakresu działania gminy należące uważane były, z drugiej strony objawiano całkiem przeciwne zdanie, że w żadnym razie wymiar sprawiedliwości gromadzie przysłużyć niepowinien z powodu, że wyroki sądowe w ogóle tylko z ramienia państwa pochodzić mogą.

„Muszę oświadczyć, że nie jestem ani za pierwszym, ani za drugim zdaniem. Obadwa doprowadzone są do ostateczności. Co się tyczy zdania deputowanego z Czech, który sędziów pokoju jako samoistną rzecz gminy uważać i nawet przytęm wzór angielski, angielskich sędziów pokoju niemal wszędy chciał mieć zaprowadzonych, winieniem przeciw jego zdaniu stanowczo się oświadczyć i to z następującego powodu: co się tyczy wzoru angielskiego, sądzę, że nawet mówca poprzedni to poruszył i jako błąd wykazał.

„Niepodlega wątpliwości, że urząd sędziego pokoju, taki jaki istnieje w Anglii, gdzie nawet związany jest z tak zwanymi „Quartersession“ i „Pettysession“ przysięgłych i właściwie cały punkt ciężkości policyi i sądownictwa cywilnego i karnego tworzy, z całym politycznym organizmem państwa angielskiego tak ściśle stoi w związku, iż bynajmniej myśleć o tęm nie można, abyśmy sobie życzyć mogli instytucyę tę w naszę gminę wprowadzić. Lecz jeżeli ów pan deputowany może wyobrazić sobie sądy pokoju z szcuplejszym zakresem, z szcuplejszym znaczeniem, tak jak są np. francuskie sądy pokoju, to uważam, że i pod tym drugim względem niesłusznie wprowadzał je w samoistny zakres działania gminy, gdyż w każdym razie iętnieby dopiero mogły w przekazywanym zakresie.

„Co się tyczy znowu zdania p. dep. Stummera, nie mogę się także z nięm zgodzić; to jest, że w żadnym razie jakibądź wymiar sprawiedliwości ze strony państwa gminie powierzonym być nie może. Sądę, że jeżeli w ogóle ustawodawstwo i urządzenie sądownictwa przez państwo są nadane, że przeto państwo wydawanie wyroków w rzeczach prawnych tęm samęm bez niebezpieczeństwa naruszenia jędnosci sądownictwa snadnie na gminy przenieść może. Wydawanie wyroków w każdym razie pochodzi od państwa, chociaż je organa gminy wykonują.

„Podobnie się rzecz ma z policyą. Dla tego i dawniej były zawsze gminy w posiadaniu jurysdykcyi sądowej i gdyby gminy były wolne, jak są te, które właśnie budować chcemy, toby złe, jakie zwykle w sądach patrymonialnych upatrywano, których nowszy duch czasu tak strasznie się lękał, nie było nastąpić mogło w wymiarze sprawiedliwości wykonywanym przez gminę. Zapewne że jest to rzeczą stósowności, zapewne że istnieją tu i owdzie pojedyncze względy, które zastósowanie tego prawidła, aby przekazanie gminom sądów w jakimibądź zakresie nastąpiło, doradzają lub odradzają, lecz jako zasadę stawiać, że przekazanie pieczy sprawiedliwości bądź szcuplejszej bądź wyższej ze strony państwa cierpianiem być nie może, zasadę tę poczytuję za bezzasadną.

„Co się Austrii tyczy, sądzę, że tu właśnie więcej niż kiedy zaprowadzenie sądów pokoju w gminach odpowiednio do pewnych wyłącznych stosunków i położenia krajów, byłoby zbawiennęm, gdyby np. w takich obrębach, jak dzisiejsze powiaty, niektóre władze sądowe nadaną miały najniższego stopnia atrybucyę sądowniczą, składając się z pojedynczych sędziów, którzyby przez gminę obwodową lub ewentualnie przez sejm wybierani byli, a wybierani tylko z zacnych i wykształconych mężów zaufania, tylko z niepłatnych mężów zaufania, i gdyby z tą instytucyą także postulat czynności pojednawczych jako główny moment połączony być mógł, sądzę, że takie urządzenie byłoby jędnęm z najzbawienniejszych w Austrii.

„Stosunkom krajów austriackich odpowiadałyby mniej więcej właśnie takie sądy pokoju, któreby tę samę miały podstawę, ten sam zakres cywilnej, karny i dobrowolnej jurysdykcyi, jakie ustawa z 1790 i 1791 r. sędziom pokoju we Francyi nadała. Instytucyę tą musiała przecież być dobrą kiedy się w tylu krajach zawsze jako najlepsza okazywała. Sądy pokoju przyjęły Belgia, Holandia, Włochy, Szwajcaryja, Prusy nadreńskie, Bawaryja nadreńska i Polska, a wszędy okazały się jak najlepsze. Szybki, pewny, dla państwa nadzwyczajnie tani, a dla stron prawie bez żadnych kosztów wymiar sprawiedliwości, a potęm skuteczność, skuteczność nie do uwierzenia, czynności pojednawczej, jaka z tą instytucyą musiałaby być połączoną, oto są owe wielkie korzyści, jakie się niewątpliwie wszędy objawiły. Są one niewątpliwie dla mnie, gdyż najlepszym byłęm ich świadkiem w Krakowie, gdzie od lat 40 wprawdzie tylko w zakresie sądownictwa cywilnego zaprowadzone były i gdzie tak ułatwienie sprawiedliwości, jak skuteczność czynności pojednawczych wszelkie oczekiwania przewyższała.

„Jędnak nie sądzicie, nie lękaćcie się, aby instytucyę

tę proponował tu zaraz przy ustawie gminnej. Nie czynię tego uznając, że przedmiot ten tylko w związku z całęm urządzeniem sądownictwa gruntownie rozważonym i spełnionym być może, uznając zresztą, że w ogóle gmina, którą budować chcemy, dopiero jest w zarodzie, o którym nie wiemy jak się rozwine i co wytrzyma. Chcemy najprzęd widzieć jak będzie postępować gmina, a potęm nałożymy na nią tego rodzaju obowiązki. Lecz w każdym razie sądzę, że jest obowiązkiem moim rozwaźnie wszystkich tych korzyści wybieralnych i bezpłatnych sędziów pokoju tak w rządzie jak w izbie już naprzęd zalecić, zanim stósowną ustawę będziemy mieć uchwaloną. Tymczasem będzie rzeczą sejmów krajowych, ażeby w punkcie 11 podaną instytucyą czynności pojedynczych dokładnie urzędziły i uregulowały i zamiast sędziów pokoju, odpowiednio celowi zaprowadziły rozjemców. Nie brakuje do tego wzorów ani dowodów, że działalność ich w wielu miejscach była najzbawienniejszą.

„Mamy już bardzo stare wzory tęj instytucyi. Przed wiekami byli tacy rozjemcy w kilku miastach nad Renem, czynni, mianowicie w Strasburgu, byli w północnych miastach dzisiejszej Francyi, w Lille, w Valenciennes, gdzie naprzykład w Valenciennes proboszcze czterech najdawniejszych parafii wybierali rozjemców. Później instytucyę tę w Holandyi szczególnie do znakomitego doszły rozwoju i dziś go jeszcze mają, tak że francuscy reformatorowie w ostatnich latach upłynionego wieku, właśnie w Holandyi brali wzory do urzędzenia sądów pokoju. Zresztą mamy je daleko bliżej, są one na prawym brzegu Renu w Bawaryi od lat 50 w ruchu, gdzie mianowicie w gminach wiejskich zaprowadzone były, tak że żaden proces z gminy wiejskiej wyżję przejść nie mógł, bez poprzedniego zgłoszenia się urzędu o kroki pojednawcze, gdzie urządzenie to tak okazało się odpowiednięm, iż w r. 1834 do miast rozciągniętem zostało. Jeżeli się nie mylę, rzecz miała się podobnie lub ma się jeszcze w niektórych prowincjach austriackich.

„W Danii są z nadzwyczajnym skutkiem i to w wszystkich już procesach czynne tak zwane misye ugodne, które niesłychanych rzeczy dokonywują i złożone są z jednego urzędnika sądowego, jednego członka magistratu i jednego członka wydziału miejskiego, wszyscy trzej z trzech głównych rodzajów miejscowej inteligencyi.

„W Prusiech zaprowadzone są, jak wiadomo, od lat 30 tak zwane sądy polubowne, któreby mi się wydawały dla krajów austriackich może najstósowniejsze, gdyż instytucyę tą kwitnie tam (mianowicie w prowincjach, które nie mają francuskich sądów pokoju), strony dobrowolnie do ugody się stawiają i bywają pojednane przez wybranych przez lud mężów zaufania.

„Co się tyczy skuteczności i zbawiennosci takich instytucyi rozjemczych, statystyka bardzo wyraźnie je stawia przed oczy. Widzimy np. (aby nie czynić różnicy pomiędzy sędziami pokoju i rozjemcami, gdyż pod tym względem na jedno to wychodzi), że w Bawaryi nadreńskiej w r. 1835 w 2035 wypadkach czynności pojednawczych przedsiębrana była i 899 rzeczywistych nastąpiło pojednań.

„W Prusiech (i to w 5 prowincjach gdzie francuskie sądy pokoju nie istnieją) próbowano 214,403 pojednań i pojednato rzeczywiście 174,680; w jędnęj tylko prowincyi pruskiej załatwia się rocznie 7 do 9 tysięcy procesów drogą ugody, a w prowincyi saskiej aż 13,000. W Francyi w r. 1848 2847 sędziów pokoju którzy w Francyi w obrębie tylko biura de conciliation (więc nie jako wyrokujący sędziowie, lecz jako pojednawcy) rozesłali 2,296,000 wezwań, to jest zaproszeń do pojednania. Do tego 1,300,000 stron całkiem się nie stawilo. Stawilo się jednak 996,000 i z tych 715,000 zostało pojednanych, a zatem tylko 281,000 niepojednanych. W rzeczypospolitej krakowskiej rezultaty w ogóle ten sam prawie wykazują stosunek, chociaż chęć do procesowania w owęj b. rzeczypospolitej mogła być wielką, gdyż była łatwość procesowania, albowiem wszystkie instancye znajdowały się w jędnęm miejscu i można było, jak mi samemu wiadomo, dość nawet zawiłany proces przez 3 a nawet 4 instancye wraz z egzekucyą wciągu 8 tygodni załatwić.

„Sądzę więc, że równie wzór jak skuteczność tęj instytucyi dostatecznie są udowodnione, a przeto oczekiwać należy, że instytucyę rozjemców okaże się jak najzbawienniejszą w krajach austriackich.

„Pozwalam sobie więc, ponieważ rzeczy, które do art. V należą już załatwiłem, przedstawić mój wniosek poprawki, który na tęm polega, aby w izba postanowiła:

„1) Po ustępie ner 3 dodać wyrazy: „i policya polowa,“ coby tak brzmiało: „3) Piecza około utrzymania gościnców gminnych, dróg, placów, mostów, jako tęż około bezpieczeństwa i łatwości ruchu na gościncach i wodach i policya polowa (głosy: co?) policya polowa i leśna,“ następnie:

„2) Pomiedzy ustępem 7 a 8 wsunąć wyrazy: „zawadywanie instytucyą szupaców,“ któreby z art. VI wyjęte zostały i tu miejsce znalazły.

„3) W punkcie 8 dodać należałoby wyrazy: „i piecza nad zakładami dobroczynnemi.“ Brzmiałyby więc: „ubóstwo i piecza nad zakładami dobroczynnemi;“ w końcu:

„4) co się tyczy artykułu V punkt 10 w ten sposób uległby zmianie. Zamiast tego co teraz czytamy wniosłbym



taką zmianę: „wpływ na szkoły w miarę dotyczącego prawodawstwa.“ Przystąpię zaraz do wniosków które przy artykule VI zaproponować chciałem, t. j. życzyłbym sobie aby w art. VI w trzecim ustępie litery a) wyrazy: „kwatrunki wojskowe i dostawa podwód“ wymazane były, i aby z tego z dodaniem wyrazów: „obmyślenie kwatrunku wojskowego,“ zrobiony został ustęp 4 przy końcu; potem 2 ażeby w ustępie a) punkt 4 jeżeli do artykułu V przyjętym będzie, był naturalnie wypuszczony, w końcu 3 aby w ustępie e), jako ostatni ustęp przyjęty był następujący: „w wypadkach śmierci opieka nad spadkowym majątkiem i małoletnimi sierotami aż do wdzania się sądu.“

„Winiem jeszcze co się tyczy wniosków do artykułu VI parę słów dla umotywowania dodać. Sądzę że się samo przez się rozumie, dla czego kwatrunek wojskowy nie pod punktem „współdziałanie“ lecz jako „własna manipulacja gminy“ zamieszczony mieć chce, chociaż w tém przekazywany zakres działania uznaje.

„Sądzę, że tak dla zarządu armii jak dla gminy tylko korzystnym być może, jeżeli przy kwatrunku wojskowym i dostawie podwód zarząd gminy sam jedynie według prawnych przepisów jakie istnieją, a nie z bezpośrednim wdzaniem się dowódców wojskowych i władz wojskowych działać będzie mógł.

„Ażeby gmina i odnośnie przełożony jej (jak wysoka izba później postanowi) za wykonanie przekazanych przez państwo interesów odpowiedzialnym być mógł, musi mieć pod tym względem o ile można, wolne ręce. Zarządowi gminy w ogóle daleko jest łatwiej, niż władzom wojskowym w obu tych wypadkach zupełną znajomość potrzeby państwa z potrzebną znajomością stosunków miejscowych i ze względem na osobistą możliwość połączyć. W każdym przeto razie całe przekazanie odpowiedzialności, lecz zarazem i obmyślenie kwatrunków i podwód, byłoby dla państwa korzystniejszym, gdyż przez to interes jego nie jest więcej narażonym jak przy mieszanem współdziałaniu, a również interes członków gminy byłby przez to daleko więcej uwzględnionym.

„Co się tyczy ostatniego punktu i prowizorycznej opieki nad spadkami i sierotami, znajdziecie panowie bardzo jasnym, że jest to mianowicie w gminach wiejskich punkt, ze wszystkich największą mający wagę. Zanim sąd się wniesza, ubogi, szczupłutki majątek sierot często się rozjeżdża.

„Jeżeli zorganizujemy gminę jako rzeczywiście instytucją pożyteczną, to nie powinniśmy zapominać, że jest głównym obowiązkiem gminy, jak zawsze było w gminach, wspierać ubogie wdowy i sieroty (brawo z prawicy). Dla tego niechce tu trwonić słów i zalecam wam przyjęcie mego wniosku, gdyż lepiej to czucie, niż mi jest wiadomem (brawo z prawicy).“

— Czytamy w Czasie z d. 8 bm.: „W Petersburgu wybuchły jakieś zaburzenia, czy też powstanie, którego jednak rozmiaru i charakteru, oraz końca z dotychczasowych wieści, zamglonych i chaotycznych, jakby głuchy odgłos dochodzących, oznaczyć i przewidzieć nie można. Powiemy tu jednak, co jest dotąd rzeczą pewną, a co w wątpliwą wieścią. Rzeczą jest pewną, że w stolicy rosyjskiej wybuchł jakiś polityczny rozruch, że linie telegraficzne między Petersburgiem a Warszawą przerwane, a poczta i dzienniki już od czterech dni niedochodzą. Niepewną jest jednak wiadomość rozszerzona w Warszawie, jakoby ostatnia depesza którą generał Lambert otrzymał w Warszawie przed przerwaniem komunikacji, brzmiała: wojsko i lud oblegają zimny dworzec to jest zimowy pałac cesarski. Nadesłano nawet do Warszawy jakąś odezwę rządu tymczasowego rosyjskiego, lecz nie wiadomo czy rządu tymczasowego który już jawnie w Petersburgu wystąpił, czy też tajemnego. Głuche i niejawne wieści obiegające Warszawę głoszą, że powstanie to w Petersburgu ma na celu zaprowadzenie rządu konstytucyjnego, oddalenie od steru władzy całej tak zwanej partii niemieckiej, przeniesienie stolicy do Moskwy i ogłoszenie Petersburga miastem wolno-handlowem. Wszystko to jednak jest bardzo wątpliwą pogłoską. Cokolwiek bądź, powtarzamy, że pewnym jest tylko, iż jakiś wybuch w Petersburgu nastąpił; lecz jego kierunek, doniosłość, charakter, nie są jeszcze znane i na głuchych tylko opierają się wieściach, które tém więcej potrzebują potwierdzenia, że chociaż przypuścimy przerwanie zupełne komunikacji lądowych, to drogą morską przez Kronsztad i Szczecin powinna już była nadejść wiadomość, którą naturalnie w tej chwili z Szczecina telegrafowanoby na całą Europę.“

NPan raczył nadać pozwolenie niżej wyrażonym oficerom noszenia orderu medjidzie, nadanego im przez sultana tureckiego, mianowicie klasy pierwszej: generał-adjutantowi i nadkoniuszemu, generał-porucznikowi Williselowi; klasy trzeciej: majorowi Schweinitzowi, członkowi sztabu generalnego armii a odkomenderowanemu do poselstwa wiedeńskiego, i czwartej klasy: podporucznikowi Williselowi w pierwszym brandenburgskim pułku ułanów (mienia cesarza rosyjskiego) nr. 3 a pełniącemu służbę przy 14 dywizji.

Zakład prywatny naukowy dr. Beheim Schwarzbacha w Ostrowie pod Wieleniem otrzymał tytuł pedagogium i przełożonemu nad nim dr. Beheim Schwarzbachowi udzielono tytuł dyrektora.

Berlin, 8 października. Królowa, która obecnie bawi w Baden-Baden, zjedzie się jutro z królem w Koblency, który, jak wiadomo, dziś Compiègne opuszcza. Z Koblency udaje się para królewska na zamek Babelsberg.

— Minister domu królewskiego, baron Schleinitz, konferował wczoraj z ministrami Auerswaldem, hr. Schwerinem, Heydtem, Bethmann-Hollwegiem itd. Minister spraw

zagranicznych, hr. Bernstorff, doniósł, że zapewne dopiero w czwartek do Berlina powróci.

— Opowiadają sobie tu o znacznych przeniewierstwach, jakie zaszły w marchijskim i luzaickim stowarzyszeniu ogniomów miast. Dwóch urzędników zasuspendowano już podobno z tego powodu, a jednego z nich nawet uwieziono. W sobotę zgromadzili się członkowie zawiadujący pod przewodnictwem hr. Haeselera na konferencyą, na którą stawiono również uwiezionego. Urzędnik ten miał się przyznać, że wziął dla siebie około 14,000 tal.

— Dziś wieczorem o godzinie 7 wyjechał minister wojny do Essen. (Stacya na kolei żelaznej w pobliżu Düsseldorfu).

Wrocław, 7 października. Tutejsze prezydium policji ogłasza pod dnem 5 bm., że wielu tutejszych mianowicie młodych osób dostało niebezpiecznego zapalenia oczu. Zwraca równocześnie uwagę na zaraźliwą właściwość tej bardzo niebezpiecznej choroby, która zwykle dotyka najprzód powieki, a później także oczy i kończy się często zupełnemślepieniem. Obwieszczenie podaje najwidoczniejsze symptomata tej choroby, jej przyczyny i niezbędne dla tych, co otaczają chorego, środki ostrożności, napomina familie, ażeby zaraz za pierwszym pojawieniem się tej choroby, wezwały lekarskiej pomocy, i uprasza lekarzy, ażeby o zachodzących przypadkach tej choroby zawiadamiali prezydium policji.

**KROLESTWO POLSKIE.**

Warszawa, 5 października. Śmierć powszechnie wielbionego arcybiskupa, księdza arcybiskupa Fijałkowskiego, lubo od paru tygodni przewidywana, żywo i jak najboleśniej dotknęła ludność całą. Nienagrodzona to dla Polski strata w tej chwili a może i dla katolickiego kościoła w Polsce, wątpliawo bowiem powszechnie, aby prawdopodobny jego następca (będzie nim zapewne ks. biskup Dekert) chciał i potrafił się utrzymać na wzniosłym stanowisku, z jakiego zgłaszył arcybiskup na obowiązki swoje arcykapłana i Polaka się zapatrywał.

Patryotyczne nabożeństwa różnych korporacji nie ustają. Dziś z rana odprawiali takowe w archikatedralnym kościele św. Jana u rzędnic. Kościół był przepelniony a przyległe ulice roily się od ludzi. Parę tysięcy urzędników tak sądowych jak administracyjnych, było na tém nabożeństwie obecnych. Na nabożeństwie za ojczyznę, odbytem podobnie z rana w kościele Franciszkanów, ołtarz wielki przystrojony był godłami orła i pogoni, oraz chorągwią biało-czerwononiebieską (polskie i litewskie barwy). Litografowane kartki, zapraszające na te nabożeństwa, noszą pospolicie wyobrażenie orła i pogoni, wraz z napisem: „Boże zbaw Polskę“ i z godłem: „Wolność, równość, braterstwo“. W kościele karmelickim na Krakowskim Przedmieściu było przed tygodniem nabożeństwo robotników przy moście stałym i żywowym pracujących, w kościele zaś Widytek nabożeństwo czeladzi stolarskiej. Przy moście pracuje wielu kamieniarzy Włochów. Mieli i oni udział w nabożeństwie, a pod orłem i pogonią wywiesili chorągiew włoską obok chorągwi polskiej, na znak sympatyj dwóch do wolności i jedności dążących narodów.

— Do Czasu piszą stąd pod datą 1 października, między innymi: „Wiadomo powszechnie i wykazaliście to dowodnie, że w Królestwie od 1833 r. stan obłączenia nigdy nie był zniesionym i że ukaz z tegoż roku wznowiony został przez Suchozanieta; nie o wprowadzenie więc stanu obłączenia rzecz idzie, ale o jego obostrzenie. Po pięciu tygodniach, w których od generała Lamberta oczekiwano organicznej, zaspokajającej naród pracy, dowiadujemy się, że ludzie którzy go otaczają, doradzili mu jako jedyny sposób uspokojenia, postawienie kraju pod ciężką represją wojska miotającego się na najspokojniejszych ludzi, gdy mu tylko cień lub pozór władzy nadadzą. Wczoraj rozesłanym został do sądów okólnik z podpisem p. Wielopolskiego, który obostrza stan obłączenia i oddaje nas na pastwę Różnowów Zajcówów, Wagnerów i Fenszów. Okólnik powyższy usprawiedliwia nieufność z jaką przyjmowano oświadczenia hr. Lamberta i daje nowy argument przeciw margrabiemu Wielopolskiemu, który publicznie głosił, że sprawy polityczne będą sady zwyczajne rozstrzygały, a kary w kraju będą odsiadywane. Nie wierzyliśmy w piękne słowa i pokazuje się, że niewiara nasza była uzasadnioną. Według ukazu z 1833 r. zaprowadzającego stan wojenny, tylko namiestnikowi służyło prawo wydawania kwalifikacji, czy sprawa i obwiniony ma być oddawany pod sąd wojenny, albo też zwyczajny; teraz zaś według okólnika świeżo wydanego, prawo to służy nie tylko naczelnikom wojennym, dowódcom garnizonów i oddziałów mniejszych lub większych, ale w braku tych, jak w małych miasteczkach, i burmistrzom. Prócz tego, wolno jest naczelnikowi wojennemu ogłaszać gdzie to uzna za potrzebne, stan wojenny. Za wszystkie swoje czynności, do których należy prawo aresztowania kogo się im spodoba, nie są odpowiedzialni. Okólnik ten jest koroną reform, pięknych oświadczeń, wielkich obietnic i wspaniałych uczuć. Całe Królestwo, jak Litwa i Ukraina, wystawione na nowe tortury, na nowe próby i ciecica już nie jednego Chrulewa, ale na tysiące cięć małych Chrulewów, z ogromną i nieodpowiedzialną władzą panujących nad osobami i majątkami naszymi. Zwrócić uwagę musimy, iż okólnik utwierdzający panowanie wojska, wyszedł na świat bardzo skromnie. Nie ogłoszono go w gazetach, nie otrąbiono przed światem, ale po cichutku poroższyłano do sądów, policji i wojska. Zwrócić jeszcze uwagę i na tę okoliczność należy, że wydany został w chwili wyborów, które wszędzie i porządnie i jednomyślnie przechodzą, co znaczy, że rząd chce od razu w chwili rodzenia się rad, unieważnić i utrudnić ich czynność. Żadnym szczególnym powodem okólnika usprawiedliwić nie można. Powstania nie ma, zamieszania wywoływane są najczęściej przez wojsko

i władze, przyklepanie zaś odezw i sprzedawanie ich w Warszawie jak i kilka kocich muzyk nie mogą przecież do tecznie umotywować stanu jaki rząd wprowadza. Smutnie, w twierdzimy, iż najgorszy rząd do uspokojenia kraju obrabiał się, bo sposób ten wzmaga agitacyą, i zwraca ku niej nawet, którzy nieniemali, iż obietnice rządu nie są posłany t wione dobrej woli uspokojenia kraju przez urządzenie uzyskał.

— „Generał Lambert sądził, że dla zadowolenia narodu dość jest obietnic i rozszerzenia więzów jakie mu włożono i że szczerze chęci wystarczą. Nowy namiestnik w podobnych swych rządach, dla zapewnienia narodu o prawach i wolności swoich dobrych chęci, powinien był oczyścić swoje kamienie w larye z Płatonowów, Karnickich, Safianowów, Szwecowiej zel Ponomarewów, Enochów i tym podobnych urzędników, którzy posiadających zaufania narodu i będących w jego oczach wyobrazicielami niewoli, arbitralności, gwałtu i ciemnoty jest wszystkich czynników nieporządku i anarchii. Jęwoje Lambert prócz chęci, nieadał żadnych rekojmii, przez członków tygodni wahał się, a gdy mu podawano rozumne i jedynym sposobem wyjścia z trudnego położenia, odrzucał je, mówiąc o cząc się, że ich wykonać nie może, bo jest ograniczony hiercu. strukcyjami petersburskimi, które w wydaniu złego i zęki, i bnego okólnika, ograniczyć go przecież nie potrafiły. Wczoraz radzenie się i powoływanie ludzi narodowych do dawania opinii o położeniu kraju było również nie szczerem, wypatro lepiej daje się poznać nieprzyjęciem adresu biskupów. Pięro s wiadają tutaj, że tylko Wielopolski opierał się wydatnapi tego okólnika. My wiary wieści tej dać nie możemy, w takim razie nie widzielibyśmy jego podpisu na tym okólniku. Podpis jego wkłada część odpowiedzialności na nieada jako ministra sprawiedliwości, który przepuszczeniem okólnika nika pozbawił sądy najważniejszych, bo politycznych spraw godn — Stanowisko generała Gersztenweiga (dyrektora klmio je misyji spraw wewn.) tak charakteryzuje tenże korespondenty, r

„Generał Gerstencwajg mało się ukazuje, w stosunku; z nikim nie wchodzi i otacza się żołnierzami. Blisko swastawic jego mieszkania, w pokojach, w których dawniej mieszkowej się sekcyja paszportowa, urządził koszary. Utrzymują, i zam jen. Gerstencwajg jest wyobrazicielem mikołajowskiego spowidzi stemu rządu i przysłany został do Warszawy dla przyczek. szkadzania hr. Lambertowi i czuwania nad nim; przysłałwo ci zaś został za wpływem tej wstecznej partji, która hr. Lambertowi jako człowiekowi rozumniejszemu i ludzkiemu nie dowierza. Taką jest opinia o jen. Gerstencwajgu; ujrzm czy fakta ją potwierdzą.“

**FRANCYA.**

Paryz, 5 października. Jak Constitutionnel wczoraj tak dzisiaj Patrie zamieściła obszerny artykuł o odwiedzi nach króla pruskiego. I ten dziennik także stara się do wieść, że odwiedziny owe nie są oznaką zwyczajnej grze czności, lecz skutkiem patryotycznego i politycznego nat chnienia u króla pruskiego, który chce położyć koniec nieufności i nieprzyjaźni dwóch wielkich narodów i uznać we Francji dzielnego sprzymierzeńca dla usiłowañ swoich do jedności Niemiec zmierzających. Austria, powiada Pa trie, widzi w tych usiłowaniach zamach na własną swoję wielkość. Rosya słusznie ich się obawia, Anglia zaś popie rać nie myśli nic, co by było zerwaniem stosunków polity cznych w roku 1815 ustanowionych, którym winna przetrwa wagę swoję w Europie. Jedyna Francya niewahałaby się popierać Prusy, gdyby ważna sprawa bezpieczeństwa wła snego w obec otwartych ku wschodowi granic, nie czyniła polityki takowej nadto śmiałą i niebezpieczną. Zapuściwszy się tak daleko, w wielkim znajdując się Patrie kłopotcie, jakby się zrezygnie wycofnąć i niewypowiedzieć owego die tum acerbum dla Niemiec o konieczności sprostowania gra nic aż do Renu, i dla tego po kilku nic nieznaczących okólnikach kończy swój artykuł gorącą pochwałą króla Wilhelma I i uwagami nad odwiedzinami królewskimi w ogóle, którym przypisuje „wielkie i obfite skutki.“ Mie dzy innymi opowiada także Patrie, że niedawno temu gabinet wiedeński starał się o przymierze z Prusami, aby wewnątrz swoje położenie naprawić i ustalić, lecz zu pełną poniósł porażkę w tej dyplomatycznej wyprawie, chociaż przyrzekał już ustąpić Prusom przodownictwa w Niemczech i zrzec się na ich korzyść wszelkiego wpływu swego na pomniejsze niemieckie państwa; o tém jednak bezwarunkowo wątpić sobie pozwolimy. Wspomniana już przez nas broszura bezimienna le Rhin et la Vistule, która tutaj dosyć wielkie zrobiła wrażenie, na innem się opiera rozumowaniu niż Patrie, dając bowiem także do pojednania Prus Francją wyrzeka się całkiem granicy Renu i dowodzi, że jej Francya wcale nie potrzebuje, z wy jątkiem może kilku małych kawałków Palatynatu, które na szwank wystawiają Alzacyą i Lotaryngią. Jak z jednej strony teraz pisma francuskie mizdrzą się do Prus, tak z drugiej angielskie dzienniki piorunują na nią z obawy, żeby w istocie alians prusko francuski nie przyszedł do skutku. Times zaklina rząd pruski, żeby się nie rzucał w objęcia Francji i zbliżył się raczej do Anglii, Austrii, Rosyi, do Włoch i Hiszpanii. Times wolałby, żeby się niewiedzieć komu oddał, niżeli cesarzowi Napoleonowi, dla którego Times ma niewygasałą nienawiść. Podobnie Morning Herald, pismo torysów angielskich, radzi otwarcie Prusom, aby się połączyły z Austryą przeciw Francji, dowodząc im, że inaczej jedności Niemiec do sku tku nie doprowadzą.

— Potwierdza się, że margrabia La Valette pojedzie na posadę swoję do Rzymu dopiero po odejździe króla pruskiego, ponieważ cesarz Napoleon chce dopiero wówczas, jak już kilkakrotnie donosono, zająć się sprawą rzymską.

— O wyprawie Borgesa, po owem doniesieniu o roz biciu jego hufca, nie słyhać ani z Rzymu ani z Turynu,



ani korzystnych, ani niekorzystnych dla niego wiadomości. — Adres szlachty neapolitańskiej, będącej na wychodźstwie, wystósowany do mocarstw europejskich z prośbą, aby przemocą broni Franciszka II osadzić znów na tronie (o czym już wspomnieliśmy) ułożony został w Rzymie i przysłany teraz do Paryża, gdzie jednak tylko 23 podpisy uzyskał.

**Paryż, 8 października.** Dnia 12 b. m. oczekują tu króla holenderskiego. Armują eskadrę, która odpłynie pod wodzą admirała Julien de la Gravière do Meksyku.

**Compiègne, 6 października.** O zjeździe monarchów w tym mieście piszą do Gaz. Kol.: Z uderzeniem godziny według programu król Wilhelm I wjechał na dworzec kolejowy w Compiègne. Ludwik Napoleon oczekiwał go tu od pół godziny, w towarzystwie generałów Fleury i Montebello. Cesarz zdawał się być niespokojnym, ponieważ przedaniem jego pociąg się spóźnił; wyrażał przytęmioną radość z powodu przybycia króla jednemu z przytomnych członków pruskiego poselstwa, życząc aby podróż króla nie przedłużyła. Król przybijając ręką pozdrowił z wagonu; cesarz oczekiwał go przy stopniach wagonu, stojąc na korytarzu. Następnie przywitani się monarchowie uściśnieniem ręki, i cesarz zaprowadził gościa swojego do powozu. Dziś wieczorem po obiedzie, około godziny 8, na dziedzińcu pałacowym przy pochodniach mają obyczajem myśliwskim wypatroszyć jelenia w obec gości. Jutro polowanie, na które sprowadzono z półtora tysiąca bażantów, po czym nastąpi przejazdka przez las do Pierrefonds. Nie będzie żadnego popisu wojskowego, chyba gdyby dostojny gość sobie tego życzył. Wieczorem mały obiad, poczem teatr. Liczą, że król nie wstąpi do Paryża, ale wprost wróci do Niemiec. Pokoje dla króla i liczne orszaki jego bardzo wygodnie urządzone; pokoje ministrów dotykają bezpośrednio jego apartamentów. Na biurku leżą najświeższe gazety, między niemi Times polemizujący przeciwko zjawiskom; gazet niemieckich nie widziałem. Łoże królewskie wystawione między portretami Ludwika Napoleona i cesarowej Eugenii. Cesarzowa tu bawi i oczekiwała króla w zamku. Na ulicach panuje taki ruch jak w Paryżu. Tu słowidze illuminują, chociaż król tego wyraźnie sobie nie życzył. Ulice uroczyste ustrojone; z okien powiewa mnóstwo chorągwi trójkolorowych; czarnobiałej nie widać, bo

tu niema zwyczaju wywieszać obcych chorągwi. Municypalność merowi ofiarowała kredyt nieograniczony dla upiększenia miasta; miała dziś być illuminacja, ale król odmówił. Jutro ogromny fajerwerk i komedye. Cesarz telegrafem zapytał, które towarzystwo ma wystąpić, król odpowiedział: Théâtre français. Będą przedstawiać „Le bourgeois”. Dla bezpieczeństwa sprowadzono mnóstwo tajnych agentów, których jednak z pozoru nie poznać. Zamach bański usprawiedliwia tę przezorność. Do Compiègne, które bywa zwykle tak spokojne, kolej i statki na Oazie wciąż dowożą ciekawych. Zamek w Compiègne jest stylu rococo, przypomina Palais royal. Za rewolucyi zmieniono go w Prytaneum, Napoleon I osadził w nim Karola IV hiszpańskiego; później 1809 restaurował wspaniale i przyjmował tu Maryę Ludwikę, dla której niektóre partie ogrodu urządzone na wzór Schoenbrunn. Spędził tu sześć lat dziecińczych książę Reichstadt. Napoleon III podniósł znowu to miejsce gdzie niegdyś już Karol Wielki polował; tu odbyły się jego zaręczyny. Zabudowania zamykają 6 dziedzińców; urządzenie wspaniałe; ogród urządzone po mistrzowski, skrapiany za pomocą machin parowych ustawionych nad rzeką Oise. Piękny jest ganek długości 500 sążni, w formie altany gęsto zarosły, który z zamku prowadzi wprost do lasu.

Korespondent do Nat. Ztg. dodaje, że gdy z uderzeniem godziny 6 zjechał na dworzec galowy pociąg cesarski, zbliżył się do wagonu cesarz w ubiorze cywilnym, i po uprzejmym powitaniu w pojeździe udano się do zamku. Cesarz wysłał naprzeciw króla do granicy generała Frossard, szambelana Riancourt i koniuszego barona Bourgoing, którzy są oddani do boku królewskiego podczas pobytu w Compiègne. Powozy cesarskie od dworca do zamku jechały śród gęstej cizby ciekawych; przy zamku słyszano gęste okrzyki „Vive l'empereur” i „vive le roi de Prusse”. W zamku służba stała po obu stronach wschodów; przed komnatami stały centgardy. Gdy król wstąpił do sieni parterowej, cesarzowa prowadząc cesarzewiczą za rękę z orszakiem dam udała się do sieni przy wschodach na piętrze, gdzie przyjmowała króla, który uściśkał cesarzewiczą. Następnie król podał ramię cesarzowej i odprowadził do komnat. Dnia 6, w niedzielę, obiad rodzinny na 20 osób, o pół do dziewiętej patroszenie jelenia przy pochodniach na dziedzińcu. W poniedziałek śniadanie na osób 75, polowanie w zwierzyńcu, obiad na osób 80 i teatr.

**Compiègne, 8 października.** Dziś z rana odbył się przegląd batalionu zuawów i pułku gwidów, w obec monarchów w stroju cywilnym, cesarzewicza w mundurze grenadyerskim i cesarzowej w rannym ubraniu. Ozwały się okrzyki na cześć monarchów. (P. Z.)

**Compiègne, 8 października.** Król pruski dziś wyjechał o godzinie 12½ w południe. Cesarz odprowadził go na dworzec kolei żelaznej. Pożegnanie było serdeczne.

## TURCYA.

Z Dubrownika, 7 października, donoszą, że dnia 3 października powstańcy i Czarnogórcy pod Dużą natarli na 6 batalionów wojsk tureckich, które wracały z Nizicza. Po walce czterogodzinnej Turcy zwrócili się do ucieczki, zostawiając 100 rannych i poległych na placu.

## Wiadomości miejscowe i potoczne.

**Krotoszyn, 30 września.** Do Schl. Ztg. piszą stąd: Oficer Z. należący do szwadronu pierwszego zachodnio-pruskiego pułku ułanów nr. 1 stojącego tu zulożę, rewidował w towarzystwie pewnego ochotnika 20 bm. około godziny 11 wieczorem konie należące do jego plutonu w stajni oberzysty Andersa. Oberzysta słysząc mocne pukanie w drzwi stajenne i nie wiedząc kto by o tak późnej godzinie na podwórzu się znajdował, zapytał, kto by tam był i dla czego hałas taki robi. Na zapytanie to nie otrzymał stósownej odpowiedzi, ale raczej powiedziano mu, że mu (Andersowi) nie do tego. Co dalej pomiędzy oficerem a gospodarzem oberzy mówiono, dotąd nie wiadomo. Powszechnie twierdzą, że oficer nie był ubrany po wojskowemu. Mniemanie to zdaje się potwierdzać okoliczność, że później oficer przyniósł sobie miał z stajni pałasz, którym Andersa ciął w głowę tak, że ten upadł. Rana jest 3 cale głęboka i uważają ją za niebezpieczną. Ranny jest landwerzysta. Wzburzenie wywołało w mieście nazajutrz nowe zajścia, przy których oficer znowu pałasza dobył z pochwy. Dnia 23 bm. przeniesiono oficera, jak slychać, do Milicza. Tak opowiada zajście to Schl. Ztg. Natomiast Pos. Ztg. twierdzi, że oficer ubrany był po wojskowemu i tylko dla tego wyniósł pałasz z stajni, ponieważ jego własna broń nie zdawała mu się być dość mocną. Podobno nie jest on zupełnie bez winy, ale z drugiej strony mocno go drażniono i dla tego bronić się widział być zmuszonym. Nie przesadzono go do Milicza, ale naturalnie natychmiast rozpoczęto śledztwo.

## Korespondencya redakcyi.

List w Kórniku na pocztę oddany dnia 8 bm. zawiera tylko ko-niec. Prosimy o początek.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

W piątek, dnia 11 b. m. o 8 godz. z rana odbędzie się w kościele św. Marcina nabożeństwo żałobne za duszę s. p. Jmć Xiedza Antoniego Melchiora Fijałkowskiego, Arcybiskupa Warszawskiego, tyle sprawie narodowej zasłużonego męża, na które wszystkich niniejszemu zapraszamy. [3002]

Teatr miejski Kellera. [2989]

W czwartek, 10 październik. Po raz pierwszy: Studentenpiffe und Pfisterkniffe, krotochwila w 3 aktach.

Przygotowuje się: Die Lieder eines Musikanten, kiedyś z śpiewem w 5 aktach, Kneisela, muzyka ze smobrota.

W Dreźnie, Wiedniu, Wrocławiu, z wielkim za-woleniem było przedstawiane.

## Sprzedaz konieczna.

Król. Sąd powiatowy w Poznaniu wydział dla spraw cywilnych.

Poznań, dnia 24 sierpnia 1861.

Nieruchomość do Paulina Lewandowskiego chhaltera w Poznaniu należąca, pod nrem 12 w Górczynie położona, oszacowana na 2053 tal. 8 sgr. 11 fen. wedle taxy mogą być przejrzaną wraz z wykazem hipotek w registraturze, ma być d. 6 marca 1862 przed południem o godzinie 11 w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedana.

Wierzyciele, którzy, mając pretensyą re-żoną z księgi hipotecznej nie wynikającą ceny kupna zaspokojonymi być chcą, do zgłoszenia się winni.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele, jako to: Emil Besser, budowniczy młynów stąd Charles Edouard Duboi z Hamburga i pozostali, mając pretensyą publiczną. [2628]

Poszukuje się guwernantka Polka, mówiąca dokładnie języki obce jako muzykę — za 300 rubli rocznej pensyi. Gdzie? wskaże ekspedy-ja Dziennika. [2997]

W skutek stosunków rodzinnych jest Królestwie Polskim, koło Piątku w po-ecie Łęczyckim 6letnia dziewczyna bardzo przydatna z inwentarzem i z całą crescencją odstąpienia; potrzeba do niej 8000 tal. w gotówce, ale niepotrzeba gotowych, tylko zabezpieczenia na hipotece w 3/4 land-aktywów taksie i może ostać na siedem albo osiem lat za odpłacaniem 5 procent. Bli-ższe wiadomości w ekspedycyi Dziennika Po-łkiego. [3000]

Poszukuje się nauczycielki posiadającej język i języki, szczególnie francuski. Do-? wskaże ekspedyca Dziennika Poznań-ego. [2987]

Z pod nru 30 przy ulicy Wrocławskiej przeprowadziłem się pod ner 15 (Hotel Sa-ski) na tęże ulicy.

**M. Koszucki,**  
krawiec męski. [2971]

**Pokój umeblowany**  
do najęcia przy ul. Berlińskiej. [2991]

Pod obecną porę polecam mój dobrze zaopatrzony skład:  
Sof, łóżek, biórek, kobierców do salonów i kociółów, patentowanych podłużnych kobierców, mat, manilla i kokosowych, cerat i okryć na nogi w najnowszych deseniach i po najtańszych cenach.  
**S. Kantorowicz,**  
przy Rynku nr 65. [2990]

## A. SOBECKI W BAZARZE

poleca skład swój sukna i kortów, który przez osobiste zakupno w Lipsku, jak najstaranniej ukompletował, oraz czapki, kapelusze i deszczochrony. [2943]

Mieszkanie o 4 pokojach. Ślusarska ulica nr. 6. [2948]

## Siano!

Około 20 kupek dobrego, sucho sprzą-tniętego siana drugiego cięcia, jest na sprze-żać na łące za bramą forteczną ku Dębnie, po lewej stronie drogi ku Dębnie prowa-dzającej. Zgłosić się można do fabryki ma-chin **H. Cegielskiego.** [2980]

Sprzedaz tryków w tutejszej owczarni zarodowej rozpoczyna się 10 października r. b.  
Dom. Owieczki pod Gniezmem, dnia 6 października 1861. [2977]

## Świeży Portlandzki Cement,

wybornego gatunku, sprzedaje po tanich ce-nach. Handlującym tym przedmiotem udzie-lam rabatu.

Z polecenia szczecińskiej fabryki cementu portlandzkiego.

**Edward Ephraim,**  
przy tylnym Chwaliszewie nr. 14. [2993]

Z pierwszej posyłki nowe cy-tryny Malaga, jabłka Rosma-rin, marony z Görtz, maro-kańskie daktyle, smyrneńskie figi, sultañskie rodzynki poleca

**Jakób Appel,** [2995]  
ul. Wilhelmowska nr 9, naprz. hotelu Mylius.

## Skład herbaty Chińskiej. Karawanowej Pecco.

Co tylko odebrałem pierwszy transport czarnej rosyjskiej herbaty, najnowszego sprzętu, w wybornych gatunkach, funt po 6, 8, 9, 10 złp., jako też po 12, 16, 20, 24 i 36 złp. Także odebrałem Arak de Goa po 4, 5 i 6 złp. za kwart. butelkę, i Arac Mandarynów w butelkach oryginalnych du-beltowych po 3 tal.

Poznań, Hotel du Nord.  
[2933] **J. N. Piotrowski.**

Szanownej publiczności donoszę niniejszemu, że od 1 października r. b. mój skład obowią pod No. 11 przy Wilhelmowski ulicy przeniósłem.

**Juliusz Bartsch,**  
majster profesyi szewskiej. [2967]

## Z dniem dzisiejszym przenosimy nasz skład towarów szmuklerskich, wstążek, pończoch i towarów białych

na ulicę Nową No. 5, obok księgarni pana Żupańskiego.

[2931]

**Z. ZADEK I SP.** ulica Nowa No. 5.

Pod obecną porę polecam mój dobrze zaopatrzony skład:  
Sof, łóżek, biórek, kobierców do salonów i kociółów, patentowanych podłużnych kobierców, mat, manilla i kokosowych, cerat i okryć na nogi w najnowszych deseniach i po najtańszych cenach.  
**S. Kantorowicz,**  
przy Rynku nr 65. [2990]

Przy ulicy Wielkich Garbar pod nr 3 na pierwszym piętrze jest pokój umeblowany do najęcia. [2973]

## Zeghuga parowa pomiędzy Szczecinem a Rygą

bezpośrednio od miasta do miasta za pomocą szybko płynących parowców Herrmann, kapt. Klock i Tilsit, kapt. Breidsprecher. Odchodzi co srode o 6 go-dzinie z rana, przychodzi do Rygi w piątek w południe. Przewóz wyłącznie jadła ko-sztuje w 1 kajucie 16 tal., w 2 kajucie 12 tal., na pokładzie 8 tal.

## z Szczecina do Klajpedy

za pomocą parowca Memel-Packet, kap. Tritin. Odchodzi co niedzielę o 6 godzinie z rana, przychodzi do Klajpedy w poniedziałek wieczorem. Przewóz wyłącznie jadła kosztuje w kajucie 6 tal., na pokładzie 2½ tal. Towary przewożą się na obydwóch li-niach po tanich cenach. Bliższych wiado-mości udziela

**Proschwitzky i Hofrichter**  
w Szczecinie. [4037]

Od dzisiaj odbieram znowu znane masło z domin. Słupi cztery razy tygodniowo funtami, półfuntami i sztukami.

**Jakób Appel,** [2999]  
ul. Wilhelmowska nr 9, naprz. hotelu Mylius.



4.

# F. CALDAROLA.

4.



## Mój skład obowią znajduje się teraz na Wilhelmskim placu Nr. 4 obok Hotelu du Nord.



[2994]

### Skład mój płócien i gotowej bielizny przeniosłam z No. 4 do No. 2 ul. Nowej. **K. SZYMAŃSKA.**

[2964]

#### Rękawiczki wszelkiego gatunku, Czapki polskie i francuskie.

Ulegając wielokrotnym żądaniom publiczności naszemu założyłem obok dotychczasowego składu rękawiczek

#### fabrykę czapek.

Postarawszy się o materiał dobry i krój jak najczystszy tuszę, że wszelkie życzenia zaspokoję. Ceny jak zawsze nader stawiam umiarkowane, co mnie tém więcej ośmiela do polecenia się tak dotychczasowym odbiorcom, jak i tej części publiczności, która dotąd niekorzystała z usług moich. Zamówienia pozamiejscowe wykonuję jak najszybciej i najakuratniej; listy franco proszę przysyłać jak dotąd na ulicę Wrocławską nr. 7.

### C. Adamski, rękawicznik i czapnik.

[3001]

#### Ogrodowy,

posiadający dobre świadectwa tak co do zdania jak co do moralności, niezonaty, znalazł może natychmiast pomieszczenie. Bliższej wiadomości udzieli Ekspedycja tego Dziennika.

[2979]

#### Obojezyki włosiane

dla Szanownego Duchowieństwa poleca  
**C. Adamski,**  
ul. Wrocławska nr. 7.

[2998]

#### Przybyli do Poznania.

Dnia 9 października.

**Bazar:** Właściciele dóbr hr. Ordynat Zbigniew z Wroblewa, Łącki z Konina, Szawiński z Brylewa, Wierzbicki z Włocławka, Moraczewski z Lednigóry, Łuszczewski z Jeżewa, ksiądz Idzikowski z Zabna, dyr. żegl. Królikowski z Warszawy, sekretarz Kaczyński z Kijowa, panna Szaniecka z Pakosławia.  
**Mylusa Hotel Bredeński:** Właściciele dóbr Tempelhoff z Dąbrowki, Delhüs z Czempinia, panjbr. Węsierska z Zakrzewa, wł. dóbr Tränk z Koźlina, malarz Berger z Drezna, kupcy Münsterberg i Rebeck z Wrocławia, Fimmen z Bremy, Schmandt z Aschaffenburgu, Friedberg z Szczecina.  
**Oehmiga Hotel Francuski:** Właściciele dóbr panie Zychlińska, Karczewska, Kurnatowska z Rumianek, obywatel Weimann z Gniezna, dzierżawcy Burghard z Węglewa, Klug z Mrowina, mistrz tańca Eichstädt z Bydgoszczy, burmistrz Fritz z Sierakowa, kupiec Wahlburg z Heidelberga.  
**Pod Czarnym Orłem:** Właściciel dóbr Radoński z Bieganowa, kapitalista Krzyżanowski z Brodowa.

**Buscha Hotel Rzymski** Właściciele dóbr Turno z Obieziera, Schmidt z Charzawa, kupcy Schwechten z Berlina, Guttentag z Wrocławia, Vetter z Lipska,  
**Sterna Hotel Europejski:** Właściciele dóbr hr. Westarp z Ludom, Sumiński z Kr. Polskiego, Calski z Pleszewa, kupiec Friedrich z Dessawy, kapitalista Rambow z Berlina  
**Hotel Berliński:** Właściciele dóbr Hoffmeyer z Złotnik, Hoffmeyer z wsi Swarzędza, Meissner i panna Meissner z Kiekrza, Grabowski z Torunia, kapitaliści Neumann z Starogardu, Waldenburg z Wrocławia, panna Liebknecht z Róży, kupcy Gotthelf z Wrocławia, Häusler z Głogowa, Philippsohn z Berlina, młynarz Hantbach z Kurowa, proboszcz Rudol z Budzyna, budowniczy Habeck z Grodziska.  
**Hotel Paryski:** Właściciele dóbr Kaniewski z Lubowiczek, Sypniewski z Pietrowa, pełnomocnik Długolecki z Czarniejewa, dr. med. Bendowski z Wrocławia, kupcy Jaffe z Berlina, Melzer z Wałcza, obywatel Goścowski z Sremu.

**Eichener Bora:** Rabin Levi z Kempna, handlarz Krolschik z Wągrowca, obywatel Berg z Zaniemysla. Pod trzema liliami: Stud. med. Szczepankowski z Berlina, pani Hartmann z Frankfurtu n. O., panna Hartmann z Zwierzyna.  
Pod barankiem: Handlarze Sprenger z Altwarp, Schulz Neuwarp.

#### Wiadomości handlowe.

#### Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu

Dnia 9 października.

Zyto: słabo się trzymało w cenie, wyp. 50 węcpli, na paź. paź.-list. 43 $\frac{1}{2}$  pl., list.-gr. 43 $\frac{1}{2}$  -  $\frac{1}{2}$  pl., gr.-sty. 43 $\frac{1}{2}$ , na wiosenną odstawę 44 $\frac{1}{2}$  tal. pl. Okowita: z bezką na paź. 20 żąd. list. 18 $\frac{1}{2}$  pl. list.-gr. 18 -  $\frac{1}{2}$  pl., gr.-sty. 18 $\frac{1}{2}$ , kw.-maj 18 $\frac{1}{2}$  tal. pl. Berlin, 8 października.

Pszonica: w miejscu 25 szefli 68-84 tal. wedle jakości. Zyto: w miejscu 2000 funtów 52 $\frac{1}{2}$ -53 $\frac{1}{2}$ , na paź. 52 $\frac{1}{2}$ -53 $\frac{1}{2}$ , paźd.-list. i list.-gr. 51 $\frac{1}{2}$ -52, na wiosenną odstawę 51 $\frac{1}{2}$ - $\frac{1}{2}$  tal. pl. Jęczmień: wielki 25 szefli 37-43 tal. Owies: w miejscu 22-27, na paź.-list. 23 $\frac{1}{2}$ , list.-gr. 24, na wiosenną odstawę 25 $\frac{1}{2}$  tal. pl. Olej rzepiowy: w miejscu 12 $\frac{1}{2}$  pl., - $\frac{1}{2}$  żąd., na paźd. i paź.-list. 12 $\frac{1}{2}$ -13 $\frac{1}{2}$ , list.-gr. 12 $\frac{1}{2}$ -13 $\frac{1}{2}$ , gr.-sty. 13 $\frac{1}{2}$  tal. pl. Okowita: w miejscu 8000 $\frac{1}{2}$  Trallesa bez bezki 21 $\frac{1}{2}$ , z bezką na paź. 21 $\frac{1}{2}$ -23 $\frac{1}{2}$ , paźd.-list. 20 $\frac{1}{2}$ - $\frac{3}{8}$ , list.-grud. i gr.-sty. 20 $\frac{1}{2}$  tal. pl.

Wrocław, 8 października.

Na targu:	piękna sgr.	śred. sgr.	pośled. sgr.
Pszonica biała	89-92	84	74-80
" żółta	88-91	83	74-80
Zyto	60-62	58	52-58
Jęczmień	42-44	40	36-38
Owies	24-26	22	19-20
Groch	54-57	50	45-48

Na giełdzie: Zyto: wyższe ceny, na paźd. 47 -48 pl., paźd.-list. 47, list.-gr. 46 $\frac{1}{2}$  żąd., gr.-sty. 46 $\frac{1}{2}$  pl., 46 $\frac{1}{2}$  żąd., sty.-luty, 46 $\frac{1}{2}$  pl., kw.-maj tal. Oliej rzepiowy: stałe ceny, wyp. 20 centnarów, w miejscu na paź i paź.-list. 12 $\frac{1}{2}$  list.-gr. 12 $\frac{1}{2}$ , gr.-sty. 12 $\frac{1}{2}$ , kw.-maj 13 tal. Żąd. Okowita: wyższe ceny, w miejscu 20 pl., na paź. 19 - $\frac{1}{2}$  pl., 20 żąd., paź.-list. 19, list.-gr., gr.-sty., luty i luty-marz. 18 $\frac{1}{2}$ , kw.-maj 18 $\frac{1}{2}$  tal. pl.

#### CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

	9 paździer.	10	11	12
Pszonicy pięknej, szefl. 16 grn.	2 25	3		
" średniej	2 17	6	2 22	
" ordynar.	2 7	6	2 12	
Zyta ciężkiego	1 27	6	1 25	
" lżejszego	1 22	6	1 25	
Jęczmienia dużego	1 12	6	1 20	
" małego	1 10		1 15	
Owca	24		26	
Grochu do gotow.				
na paszę				
Rzepiku zimowego				
Rzepiku letniego				
Rzepiku letniego				
Tatarski	1 2	6	1 5	
Perek	13		14	
Masła, garn.	2 5		2 15	
Koniczyny czarw.				
Koniczyny białej				
Siana, cent.				
Słomy				
Oleju cent.				
Spirytusu (bezcak. 100 kw.)				
80% Tral. dnia 8 paździer.	19 15		19 22	
dnia 9	19 22		6 20	

#### Kurs giełdy w Berlinie dnia 8 października

Papieru pruskie.	%	szano.	plano.
Pożycz. dobrow.	4 $\frac{1}{2}$	102 $\frac{3}{4}$	
— rząd.	4 $\frac{1}{2}$	102 $\frac{1}{2}$	
— 1855.	5	107 $\frac{1}{2}$	
— 1856.	4 $\frac{1}{4}$	102 $\frac{1}{2}$	
— prem. 1855.	3 $\frac{1}{2}$	118 $\frac{1}{2}$	
Oblig. długi skarbu.	3 $\frac{1}{2}$	89 $\frac{1}{4}$	
— March.	3 $\frac{1}{2}$	88 $\frac{1}{4}$	
Listy zast. March.	3 $\frac{1}{2}$	93	
— Prus Wsch.	3 $\frac{1}{2}$	87 $\frac{1}{4}$	
— Pomor.	3 $\frac{1}{2}$	90 $\frac{1}{8}$	
— W. Ks. Pozn.	4	102	
— (nowe)	3 $\frac{1}{2}$	97 $\frac{3}{4}$	
— (nowe)	4	94 $\frac{3}{4}$	
Szląskie	3 $\frac{1}{2}$	91	
— gwar. B.	3 $\frac{1}{2}$	86 $\frac{1}{4}$	
— Prus Zach.	3 $\frac{1}{2}$	86 $\frac{1}{4}$	
— rent. March.	4	99 $\frac{1}{4}$	
— Pomor.	4	99 $\frac{1}{2}$	
— W. Ks. Pozn.	4	96 $\frac{3}{4}$	
— Pr. Wsch. i Zch.	4	98 $\frac{3}{4}$	
— Nadreńskie.	4	98 $\frac{3}{4}$	
— Saskie.	4	99 $\frac{3}{4}$	
— Szląskie.	4	99 $\frac{1}{2}$	
Papieru zagraniczne.			
Austr. metall.	5	49	
— Pożycz. narod.	5	58 $\frac{1}{4}$	
— Oblig. 250 H.	4	64	
Rosy. 5 pożycz. Stiegl.	5	86 $\frac{1}{4}$	
— 6 pożycz. Stiegl.	5	99 $\frac{1}{2}$	

Rosy. pożycz. angielskie.	%	szano.	plano.
Polsk. oblig. skarbu.	4	80 $\frac{1}{4}$	
— Cert. A. 300 zł.	5	28 $\frac{1}{2}$	
— B. 200 zł.	—	—	
— Lis. z. n. w. R. S.	4	84 $\frac{3}{4}$	
— Ob. cztk. 500 zł.	4	92 $\frac{1}{2}$	
Pieniądze.			
Frydrychsdory.	—	113 $\frac{1}{2}$	
Lujdory.	—	109 $\frac{1}{8}$	
Złota funt. cel.	—	459 $\frac{3}{4}$	
Srebra dito.	—	29 21	
Saskie bil. kas.	—	99 $\frac{3}{8}$	
Niem. bankn.	—	—	
— plat. w Lipaku	—	99 $\frac{3}{8}$	
Austr. bankn.	—	73 $\frac{1}{2}$	
Polskie bil. bank.	—	85 $\frac{1}{2}$	
Diak. bank. od wexli.	—	40 $\frac{1}{2}$	
Akcyje kolei żelaznych.			
Berlin.-Anhalt.	4	130 $\frac{1}{2}$	
Berlin.-Hamb.	4	115 $\frac{1}{2}$	
Berlin.-Pocz.-Magd.	4	146 $\frac{1}{2}$	
Berlin.-Szczeciń.	4	118 $\frac{1}{2}$	
Wrocł.-Freib.	4	110	
— najnow.	4	—	
Brzeg.-Niskie.	4	47 $\frac{1}{2}$	
Koźlo-Bogumin.	4	29 $\frac{1}{2}$	
— pierwot.	4 $\frac{1}{2}$	—	
Dolno-Szl.-March.	4	97	
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	
— pierwot.	5	—	
Półn.-Fryd.-Wilh.	4	43 $\frac{1}{2}$	
Górno-Szl. A. i C.	3 $\frac{1}{2}$	126 $\frac{1}{4}$	
— Lit. B.	3 $\frac{1}{2}$	113 $\frac{1}{2}$	
Opol.-Tarnowic.	4	26 $\frac{3}{4}$	
Starogr.-Pozn.	3 $\frac{1}{2}$	87 $\frac{1}{4}$	

Akcyje bank. i kredyt.	%	szano.	plano.
Berl. Stow. kas.	4	117	
Berl. Tow. hand.	4	79 $\frac{1}{2}$	
Gdański bank priw.	4	95	
Dysk. Udział komm.	4	87 $\frac{1}{2}$	
Gota. bank. priw.	4	72 $\frac{1}{2}$	
Hanow. dito	4	94 $\frac{1}{2}$	
Królew. dito	4	89 $\frac{1}{2}$	
Lipsk. Stow. kred.	4	66	
Magd. bank. priw.	4	85	
Pomor. bank. rycc.	4	85 $\frac{1}{2}$	
Pozn. bank. priw.	4	89 $\frac{1}{2}$	
Prusk. udz. bank.	4 $\frac{1}{2}$	123	
Szląsk. Stow. bank.	4	86 $\frac{1}{4}$	
Akcyje przemysłowe.			
Berl. fabr. kol. żel.	5	64	
Minerwy Szląskiej.	5	18	
Concordia.	4	106	
Magd. assek. ogn.	4	470	
Obligacje z prawem pierwszeństwa.			
Berlin.-Anhalt.	4	99	
Berlin.-Hamb.	4 $\frac{1}{2}$	101 $\frac{1}{2}$	
— II. Em.	4 $\frac{1}{2}$	103 $\frac{1}{2}$	
Berlin.-Pocz.-Magd.	4	95 $\frac{1}{2}$	
— Lit. C.	4 $\frac{1}{2}$	101 $\frac{3}{8}$	
— Lit. D.	4 $\frac{1}{2}$	101	
Berlin.-Szczeciń.	4 $\frac{1}{2}$	—	
— II. Em.	4	93 $\frac{1}{4}$	
Koźlo-Bogumin.	4	84 $\frac{1}{2}$	
— III. Em.	4 $\frac{1}{2}$	—	
Dolno-Szl.-March.	4	96	
— konwen.	4	96	
— III. ser.	4	93 $\frac{3}{4}$	
— IV. ser.	5	101	

Półn.-Fryd.-Wilh.	%	szano.	plano.
Górno-Szl. Lit. A.	4	101 $\frac{1}{2}$	
— Lit. B.	3 $\frac{1}{2}$	84	
— Lit. D.	4	92 $\frac{1}{2}$	
— Lit. E.	3 $\frac{1}{2}$	82	
— Lit. F.	4 $\frac{1}{2}$	100	
Starogr.-Pozn.	4	99	
— II. Em.	4 $\frac{1}{2}$	—	
Kurs giełdy w Wrocławiu dnia 8 października.			
Papieru i pieniądze.			
Dukaty	—	94 $\frac{3}{4}$	
Frydrychsdory	—	109 $\frac{1}{4}$	
Lujdory	—	109 $\frac{1}{4}$	
Polskie bil. bank.	—	85 $\frac{3}{4}$	
Austr. banknoty	—	—	
Nowa Waluta Austr.	—	73 $\frac{1}{2}$	
Wrocł. obl. miejskie	4	—	
Poznań. List. Zast.	4	—	
— nowe	3 $\frac{1}{2}$	97 $\frac{1}{2}$	
— nowe	4	95 $\frac{1}{2}$	
Listy Rent.	4	97 $\frac{1}{2}$	
Szląskie Listy Zast.	3 $\frac{1}{2}$	91 $\frac{1}{2}$	
— nowe Lit. A.	4	99	
— nowe	4	100 $\frac{1}{2}$	
— Lit. B.	3 $\frac{1}{2}$	99 $\frac{3}{8}$	
— Lit. C.	4	99 $\frac{1}{3}$	
Listy Rent.	4	101	
— Oblig. prow.	4 $\frac{1}{2}$	101	
Polskie Listy Zast.	4	84 $\frac{1}{2}$	
— now. Emis.	4	—	
— Oblig. skarb.	4	—	
— obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	
Austr. pożycz. narod.	5	58 $\frac{1}{2}$	
Minerwy akcyje.	5	—	
Szląski bank.	4	86 $\frac{1}{2}$	
— tow. assek. ogn.	4	—	

Akcyje Szląskich kolei żelaznych.	%	szano.	plano.
Freiburg	4	140	
— now. Emis.	4	—	
— obl. z praw. pierw.	4	—	
Głog.-Zagan.	4 $\frac{1}{2}$	92 $\frac{1}{2}$	
Brzeg.-Niskie	4	—	
Dolno-Szl.-March.	4	—	
— z pr. pierw.	4	—	
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3 $\frac{1}{2}$	128	
— Lit. B.	3 $\frac{1}{2}$	113	
— obl. pr. pierw.	4	92 $\frac{1}{2}$	
Opol.-Tarnowic.	3 $\frac{1}{2}$	82	
Koźlo-Bogumin.	4	—	
— obl. z pr. pierw.	4 $\frac{1}{2}$	100	
Kurs stow. kup. w Poznaniu dnia 9 października.			
Prusk. obl. skarbu.	3 $\frac{1}{2}$	—	89
— pożycz. skarbu.	4	—	102
— pożycz. r. 1855.	3 $\frac{1}{2}$	—	102
Pozn. List. Zastaw.	4	—	97
— nowe	3 $\frac{1}{2}$	—	94
— nowe	4	—	—
Szl. List. Zast.	3 $\frac{1}{2}$	—	—
Zach. Prusk.	4 $\frac{1}{2}$	—	—
Polskie	4	—	98
Pozn. List. Rent.	4	—	92
— obl. miejak. II. Em.	4	—	—
— obl. prow.	5	—	69
— akc. bank. prow.	—	—	—
Star.-Pozn. ak. kol. żel.	—	—	85
Górno-Szl. dito A.	—	—	—
— obl. z pr. pierw. E.	—	—	—
Polskie banknoty	—	—	107
Najnowsza pożycz. pruska	5	—	—